Rok XIII. Nr. 240 (3732)

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 3 września 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracja 228. Administracja czynna jest od g. 9-ej do 4-ej popoł. Sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch"
DRUJA — Kowkin
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ LOTNICZY

Sukces kpt. Jerzego Bajana — Górą R. W. D. 9

WARSZAWA. Wczoraj przedpołudniem na lotnisku na Okęciu odbyły się dalsze próby szybkości minimalnej. Próbom poddano 12 samolotów niemieckich 1 włoski, 1 czeskosłowacki. i 5 polskich. Próba odbyła się pod znakiem sukcesu aparatu i pilota polskiego kpt. jerzego Bajana, pilotującego RWD-9, który osiągnął minimalną szybkość 54,14 km. na godzinę, zdobywając najwyższą, jak dotąd ilość punktów za tę próbę, mianowicie 83.

Oficjalne wyniki dzisiejszych prób są następujące:

Trzy samoloty niemieckie typu BF-108, pilotowane przez Brindlingera, Osterkampa i Juncka osiągnęły kolejno minimalną szybkość na godzinę 62,74 km, 63,23 km. i 69,08 km, i punkty zdobyły 49, 19 i 47.

5 samolotów niemieckich typu FI-97 pod 5-ma lotnikami Hirthem, Bayerem, Seidelmannem, Hubrichem i Passewaldem miały kolejno minimalną szybkość na godzinę: 58,82. km., 60,44 km., 59,64 km., 58,49 km i 62,27 km. zdobywając punkty 64, 58, 61, 66 i 50.

4 samoloty niemieckie typu KI-36. pilotowane przez Eberharddta, Steina, Kreugera i Morzika osiągnęły szybkość minimalną na godzinę: 58,42 km., 57.67 km, 66 km. i 57.78 km. a punkty zdobyte przez te samoloty: 66, 69, 36, i 68.

Włoski samolot BA — 42 pod sterem lotnika Colombo osiągnął minimalną szybkosc 75.02 km. na godzinę wskutek czego nie zdobył ani jednego punkta, gdyż regulamin punktuje szybkość poniżej 75 km. W dniu jutrzejszym Colombo ma prawo próbę powtórzyć.

Czeskosłowacki pilot Zacek na awionetce A-200 miał szybkość 58,66 km. na godz. i punktów 65.

4 polskie samoloty PZL-26, pilotowane przez Dudzińskiego, Grzeszczyka, Balcera i Włodarkiewicza osiągnęły kolejno szybkość minimalną na godzinę: 60:83 km. 62,20 km. 60,78 km, 60.58 km a punkty takie: 56, 51, 56, i 57.

Wreszcie kap. Bajan na RWD-9 osiągnął minimalną szybkość 54,14 km. na godzinę, zdobywając maksymalną ilość punktów 83.

Próba startu nie odbyła się.—Akrobacja pil. Kropfa

WARSZAWA. Zapowiedziana na wczoraj popołudnie próba startu nie odbyła się z powodu ulewnego deszczu co mogło wpłynąć niekorzystnie na rezultaty próby.

Natomiast odbył się pokaz tej próby, wykonany przez kilku lotników polskich i niemieckich — Pozatem ciekawe akrobacje powietrzne wykonał lotnik niemiecki przybyły z Berlina Kropf.

W ciągu dnia odbyły się próby składania i rozkładania skrzydeł dla tych samolotów, które tej próby nie odbyły.

Dziś rano odbędzie się próba szybkości minimalnej dla 4 włoskich samolotów i jednego aparatu polskiego RWD-9 pilotowanego przez Płonczyńskiego. Pozatem w ciągu dnia mają się odbyć próby startu a popołudniu lądowania.

Niemiecki kościół ewangelicki

w obronie hitleryzmu

BERLIN. Obradujący na wyspie duńskiej Fanoe swiatowy kongres kościoła ewangelickiego uchwalił rezolucję, w której powiedziane jest, że zasadą wolności chrześcijańskiej w niemieckim kosciele ewangielickim grozi obecnie niebezpieczeństwo oraz że samowładztwo koscielne i że gwałcenie swobody sumienia niezgodne jest z duchem kościoła chrześcijańskiego.

Deklaracja ta spotkała się z protestem delegacji niemieckiej, a zarząd kościoła ewangielickiego w Niemczech ogłosił deklarację, w której m. in. twierdzi, że właśnie narodowy socjalizm w Niemczech stosuje pozytywne chrzescijaństwo i w praktyce walczy przeciwko deprawacji moralnej mas ludowych.

W zakończeniu deklaracji zarząd pyta zebranych, dlaczego to konferencja w Fanoe nie zabrała głosu, by napiętnować jako niechrześcijańskie i nieetyczne żądanie zagranicy, aby Niemcy płaciły odsetki za narzucone im długi oraz nie zaprotestowali przeciwko bojkotowi przeciwniemieckiemu i prowadzonej przez prasę zagraniczną propagandzie grozy w Niemczech.

AUTOBUS WPADŁ DO ROWU

9 osób rannych

LUBLIN. Ubiegłej nocy autobus pasażerski kursujący na linji Lublin - Łęczna, w którym jechało 20 osób, na 8 klm. od Lublina, przy wymijaniu stojącej wpoprzek drogi furmanki, wpadł do rowu, wywracając się do góry kołami.

Z pośród podróżnych 9 osób odniosło cięższe rany, reszta zaś lżejsze. Na miejsce wypadku przybyło pogotowie ratunkowe z Lublina, które przewiozło ciężej rannych do szpitala w Lublinie. Władze sądowe i policyjne przeprowadzały na miejscu dochodzenie.

Katastrofa na dworcu wschodnim w Paryżu

LOKOMOTYWA BEZ MASZYNISTY WPADŁA NA POCIĄG

PARYŻ. Na dworcu wschodnim w Paryżu podczas manewrowania lokomotywa najechała na pociąg podmiejski, wskutek czego kilka wagonów uległo strzaskaniu. Rannych jest 53 podróżnych, w tem 7 ciężko.

Przeprowadzone natychmiast śledztwo wykazało, że lokomotywa, która najechała na pociąg, była bez maszynisty. Kierował nią jakiś nieznany człowiek. Władze szukają winnego uruchomienia lokomotywy.

GARNCARZ PO RAZ DRUGI

zwycięża w maratonie

Pomimo ulewnego deszczu wczoraj rano odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Polski. Zawodników na starcie stanęło dwunastu i wszyscy bieg ukończyli; zwyciężył zeszłoroczny mistrz, Garncarz z Pogoni lwowskiej w czasie 3 godz. 12 sek., przed Sodulą (Strzelec łódzki) 3:12:31. Słabsze niż w zeszłym roku wyniki tłumaczą się rozmokłą trasą i warunkami atmosferycznemi.

Powrotna fala powodzi w Małopolsce

Wezbrane potoki górskie przerwały komunikację N. Sącz — Krynica

KRAKÓW. Wskutek całodziennych deszczów wezbrały silnie potoki górskie w powiatach nowotarskim i nowosądeckim.

Potok Kamienica zerwał prowizoryczny most pod Ryczowem na drodze między N. Sączem a Krynicą, wskutek czego komunikacja między temi miejscowościami odbywa się tylko na Grzybów.

W pow. nowotarskim dopływ Dunajca, rzeczka Krosienica, pod Krościenkiem zalała drogę między Nowym Targiem a Krościenkiem tak, że komunikacja kołowa została przerwana. Zalana również została pewna część pól i łąk. Pod Krościenkiem pracują obecnie saperzy 5-go baonu. Woda na Dunajcu również przybrała.

Powiatowe komitety powodziowe w Nowym Sączu i N. Targu czuwają nad życiem i mieniem mieszkańców zagrożonych okolic. Pod wieczór wody na potokach górskich zaczęły opadać i niebezpieczeństwo już nie zagraża.

ZAMACH BOMBOWY

Na b. ministra wojny w Bułgarji

SOFJA. Dzisiejszej nocy w ogrodach rezydencji byłą ministra wojny gen. Bakadjewa oraz byłego szefa sztabu generalnego Marinkowa wybuchły dwie bomby, nie wyrządzając szkody. Agencja urzędowa tłumaczy, że zamach miał charakter demonstracyjny i nie zagrażał życiu. Obaj generałowie nie byli obecni w stolicy

Paradoksy francuskiej polityki gospodarczej

PARYŻ. W związku z wizytą belgijskiego ministra spraw zagranicznych Jaspara publicysta „Action Francaise" zwraca uwagę na pewne paradoksy francuskiej polityki gospodarczej

Fakt że Belgja zwraca się do Francji o pomoc w obecnych trudnościach jest zupełnie naturalne ze względu na przyjaźń łączącą oba kraje. Za anomalję należy natomiast uważać, że Francja kupuje naftę w Rosji, podczas gdy zaprzyjaźniona z Francją Rumunja nie może znaleźć zbytu dla swojej produkcji.

Również zaprzyjaźniona z Francją Polska może się uskarżać na to, że Francja nie kupuje polskiego drzewa, ale sprowadza z Sowietów. Byłoby zupełnie naturalne, gdyby Francja starała się robić interesy ze swymi przyjaciółmi a nie z państwami obojętnemi albo nawet z dawnymi nieprzyjaciółmi.

Ten sam błąd, który popełniono na terenie politycznym w stosunku do dawnego przeciwnika przez co narażono na szwank przyjazne stosunki z innemi państwami, powtarza się w dziedzinie gospodarczej. Błędowi politycznemu, jakim była ewakuacja Moguncji, odpowiada traktat handlowy francusko - niemiecki.

Ustępstwa polityczne uczynione Rzeszy, nic jednak nie dały, podobnie jak i ustępstwa gospodarcze. Jeśli się chce naprawić koncepcje gospodarcze, kończy „Action Francaise" trzeba zacząć od naprawy koncepcyj politycznych.

Ciągnienie dolarówki

Dn. 1 września odbyło się ciągnienie dolarówki. Premje padły na poniższe numery:

40.000 dol. na nr. 1409366.

8.000 dol. na nr. 1183270.

3.000 dol. na nr.: 1472890 12601 495905.

1.000 dol. na nr.: 755604 45969 926243 1117377 366390.

500 dol. na nr.: 606817 1366357 43285 393114 474606 710699 1244867 430385 233263 1470430.

100 dol. na nr. 631205 958698 792297 820916 665829 791047 106522 968736 621665 559749 1314330 1077166 674390 1173390 1230331 53824 354294 283289 1320814 502624 197803 165965 170129 415680 18265 1060147 104577 818371 169019 1322120 30319 43532 75563 1258869 1128024 403906 1097544 192625 1341493 1341493 856943 442044 42179 419921 743289 367981 974084 783995 646501 2085 1017479 1345644 398294 211054 355160 775018 1418763 494811 143056 469977 614884 446324 947305 670561 4444112 863804 731692 718183 820860 1403774 204798 798251 205340 309501 417936 905878 1038330 1356156 385529 530309 755300.

TELEGRAMY

KOŁO UNIWERSYTECKIE FRANCUSKO - POLSKIE W LYONIE

LYON. Na terenie Lyonu powstało Koło Uniwersyteckie Francusko - Polskie, analogiczne do kół francusko - polskich powstałych na terenie środowisk uniwersyteckich w Tuluzie i Montpelier. W skład koła, którego zadaniem jest współpraca intelektualna młodzieży polskiej i francuskiej, weszli przedstawiciele młodzieży uniwersyteckiej francuskiej oraz polskiej, studjującej we Francji. Koła w Lyonie, Tuluzie, i Montpelier tworzą związek Kół Uniwersyteckich Francusko - Polskich. Przewidziane jest powstanie analogicznych kół na terenie Grenoble, Clermont - Ferrand i St. Etienne.

KONGRES TELEWIZYJNY

PRAGA. Towarzystwo „Telewizja" w Pradze zamierza zwołać do Pragi z wiosną przyszłego roku, w czasie wiosennych Targów praskich międzynarodowy Kongres Telewizyjny. Podobno rozpoczęto już w tej sprawie rokowania z fachowcami angielskiemi.

350-LECIE SMIERCI JANA KOCHANOWSKIEGO

WARSZAWA. W 350-letnią rocznicę śmierci Jana z Czarnolasu nadaje Polskie Radjo w środę 5 b. m. audycję okolicznościową o godz. 20.00 poświęconą wspomnieniom twórczości wielkiego poety.

BADANIE TAJEMNICY KOPCA KRAKUSA

KRAKÓW. Prace koło zbadania tajemnicy kopca Krakusa trwają w dalszym ciągu. Poza licznemi drobniejszemi odkryciami stwierdzono, że kopiec sypany był po kulturze łużyckiej, w okresie około 500 roku przed Narodzeniem Chrystusa Odkrycie to stanowi jedną z najważniejszych zdobyczy dotychczasowych prac.

DELEGACJA WOJSKOWA WŁOSKA W MOSKWIE.

MOSKWA. Wczoraj przybyła do Moskwy wojskowa delegacja włoska na czele z gen. Grazioli Francesco

ZGON OFIARY NAPADU POD PSZCZYNĄ.

KATOWICE. Wczoraj w południe w szpitalu w Pszczynie zmarł listonosz Głowala, ofiara wczorajszego napadu bandyckiego pod Pszczyną. Druga ofiara, posterunkowy policji Pastowski, dogorywa.

Pościg za bandytami, jak dotąd nie dał dodatniego wyniku.

WYSTAWA BYDŁA CZERWONEGO WE LWOWIE.

LWÓW. W niedzielę po południu na terenie targów wschodnich otwarto okręgową małopolską wystawę bydła czerwonego polskiego, która łączy się z 50-leciem istnienia związku hodowców bydła. Zgromadzono 550 sztuk, pochodzących z 40 obór dworskich i 38 chłopskich. Wystawa ta jest największym dotychczas pokazem bydła jednej rasy w Europie. Wystawę otworzył wiceminister rolnictwa Raczyński.

Z międzynarodowego turnieju lotniczego

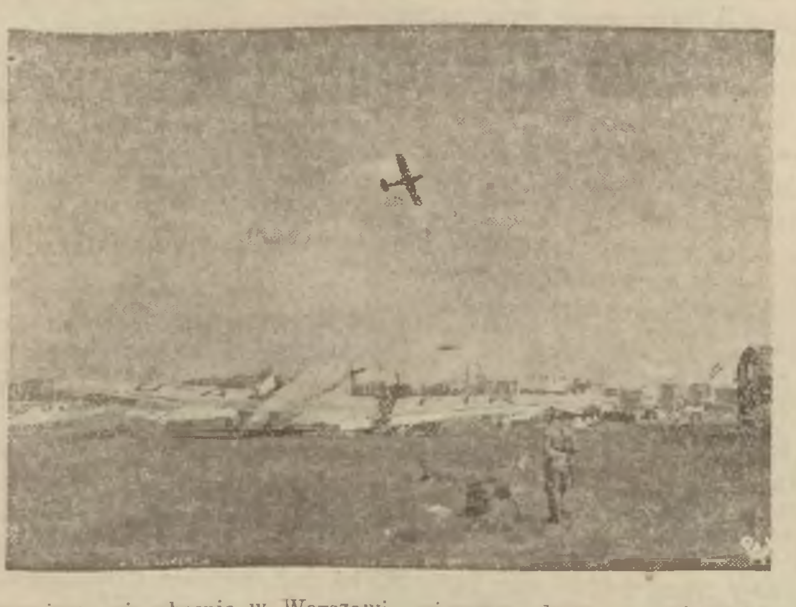

Odbywające się obecnie w Warszawie międzynarodowe zawody turystyczne wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie na całym świecie. Do Warszawy stale przybywają grupy osób, bliżej interesujących się, bądź samym turniejem, bądź aparatami polskiemi.

Nowy gmach ratusza w Sosnowcu

W tych dniach wykończony został i oddany do publicznego użytku nowy, wspaniały gmach ratusza m. Sosnowca wybudowany kosztem 620.000 zł. dzięki pomocy Funduszu Pracy. Nowy gmach wykonany został według projektu arch. Dankowskiego. Na zdjęciu gmach ratusza m. Sosnowca.

Manewry floty niemieckiej

Na morzu północnem odbyły się w tych dniach wielkie manewry floty niemieckiej. Na zdjęciu — eskadry torpedowców w czasie manewrów.

TEATR LUTNIA

Hrabia Luxemburg

Operetka w 3-ch aktach.

A. M. Willnera i R. Bodanzky'ego. Przekład Ludwika Śliwińskiego. Muzyka Franciszka Lehara.

Przepełniona widownia na premjerze i raz wraz rozbrzmiewające oklaski, nie mówiąc już o kilkakrotnem podnoszeniu kurtyny, po każdym akcie, wymownie świadczyły o bardzo trafnym wyborze sztuki i niemniej wyśmienitem wykonaniu operetki, jednej z najlepszych w obfitym dorobku sławnego kompozytora.

Można byłoby uważać wystawienie operetki „Hrabia Luksemburg“ jako „jubileuszowe“, albowiem dokładnie przed dwudziestu pięciu laty widziałem ją — po raz pierwszy — w teatrze wiedeńskim „An der Wien“, w doskonałej obsadzie premjerowej.

Pomimo dość długiego wieku — jak na ten rodzaj twórczości — nic operetka ze swej świeżości nie utraciła. Bogata melodyjność, śpiewność wyraźnie zarysowanych tematów, powstałych z prawdziwego natchnienia wybitnego talentu, ładnie dzwięcząca i urozmaicona orkiestracja, muszą znaleźć oddźwięk w duszy kazdego, na piękno muzyczne wrażliwego, słuchacza, którego muzykalności wrodzonej nie zdołały jeszcze wypaczyć dysharmonje ultra-nowatorskie oraz wrzaski i piskliwe efekty jazzowe.

Ze względu na ładne i bardzo odpowiedzialne partje śpiewacze, tylko teatr, posiadający w swym zespole artystów tej miary, co p. Janina Kulczycka, i p. Kazimierz Dembowski, wybornych wykonawców w swoim rodzaju, mógł się podjąć wystawienia tej znakomitej operetki.

Cóż można powiedzieć nowego o p. Halmirskiej i p. W. Szczawińskim, występujących w rolach w jakich zawsze zdobywają frenetyczne oklaski?... I tym razem zawodu nie było: oczekiwania obustronne — artystów i widzów spełniły się.

Inscenizacja, w reżyserji p. M. Domosławskiego, z dekoracjami p. J. Ciesielskiego, przedstawiała barwny i pełen ruchu obraz, rozweselony jeszcze wstawkami baletowemi, ze zwykłą naszemu zespołowi sprawnością i werwą odtworzonemi; artyzm wyższej miary zdobił „Biały walc“, wykonany przez p. Martównę i p. J. Ciesielskiego.

Już w samem założeniu karykaturalną postać starzejącego się lowelasa przedstawił p. M. Domosławski, jeszcze przejaskrawiając ją nadmiernem wykrzywianiem nóg i efektami, obliczonemi na upodobania mniej wybredne. Gra, którą p. Domosławski sobie zrobił, w czasie poważnej sceny między Angelą i Rene, przed końcem aktu drugiego, wręcz irytowała niejednego.

Więcej umiaru artystycznego wolelibyśmy widzieć, czego czynnikiem stałby się komizm głębszy i wytworniejszy.

Leciwą i spragnioną miłości hrabinę z powodzeniem grała p. D. Lubowska. Role mniejsze i epizodyczne dobrze wykonali: p. L. Detkowski (zająkliwy rządca hotelowy), p. S. Brusikiewicz i p. Kubiński.

Kapelmistrz p. A. Wiliński z wielkiem upodobaniem wyłuskiwał subtelność pięknej partytury, dzielnie wspomagany przez solistów, chór i orkiestrę.

Całość przedstawienia była bardzo wysokiej wartości i powinna mieć długotrwałe powodzenie.

Michał Józefowicz.

Skutki wczorajszej ulewy

WILNO. Wczoraj w nocy przeszła nad miastem silna ulewa, która poczyniła pewne szkody w urządzeniach miejskich. M. in. woda uszkodziła jezdnię w kilku punktach miasta. Spływające strumienie wdzierały się do niżej położonych mieszkań, lecz niebezpieczeństwo zalania, wobec zmniejszenia się deszczu uniknięto.

Na Antokolu woda podmyła świeżo ułożoną jezdnię oraz płyty chodnikowe koło boiska 6 p. p. Leg. również pewne szkody poczyniła woda na ulicy Zakretowej.

Na placu św. Piotra i Pawła podmyła tereny gdzie ma być urządzony bulwar, a gdzie obecnie przeprowadza się kanalizację. W celu niedopuszczenia do całkowitego podmycia robotnicy urządzili na placu sztuczne tamy co jednak niewiele pomogło.

Podczas deszczu jaki wypadł wczoraj po południu powstałe w ciągu nocy uszkodzenia jeszcze bardziej rozszerzyły się.

Na niektórych ulicach w skutek zatknięcia kanałów woda wylewała się na jezdnię i spłynęła po usunięciu przeszkód.

Zamordowanie przechodnia koło Sali Miejskiej

WILNO. W dniu wczorajszym o godzinie kwadrans na dwunastą zamordowany został kilku cięciami noża w jamę brzuszną, przechadzający się ulicą Pasaż (łączącą ulicę Ostrobramską z ul. Końską) dwudziesto sześcioletni Władysław Piotrowski, zięć dozorcy domu przy ulicy Pasaż.

NA MIEJSCU ZBRODNI.

Dowiedziawszy się o krwawej zbrodni, na miejsce wypadku udał się nasz współpracownik. U wylotu ulicy Pasaż, tuż przed portalem kina Colosseum, widnieje tłum ludzi, komentujący zdarzenie. Szpaler policji zamyka dostęp do uliczki Ulicą pustą i wyludnioną przechadza się kilku funkcjonarjuszy oczekujących przybycia władz śledczych. Na lewej stronie chodnika, tuż u wejścia do baru „Pasaż“, leży oparty o ścianę trup młodego człowieka w kaszkiecie nisko opuszczonym na oczy. Na chodniku i asfalcie jezdni ciemnieje wielka plama krwi.

KIM BYŁ ZAMORDOWANY?

Zamordowany był zięciem dozorcy, sąsiadującej z tragicznem miejscem zajścia posesji Feliksa Juszkiewicza. Ś. p. Władysław Piotrowski był z zawodu kotlarzem, od dłuższego czasu pozostawał bez pracy, obecnie zaś otrzymał zajęcie w swoim zawodzie. Żona zamordowanego zatrudniona jest w pracy sezonowej w Druskienikach i w chwili tragicznego zgonu męża nie była w Wilnie obecna. Zamordowany osierocił dwoje dzieci — córeczki trzyletnią i półtoraroczną. Piotrowski cieszył się dobrą opinją, nie był awanturnikiem i nie upijał się nigdy.

CO MÓWIĄ ŚWIADKOWIE ZAJŚCIA?

Zaznaczyć należy, że w czasie dokonania morderstwa, mimo dość późnej godziny zajścia, ulica Pasaż (nie ciesząca się dobrą opinją i będąca miejscem spacesu szumowin miejskich była dość ludna. Kino „miejskie“ nie zakończyło swego seansu i tak przed niem, jak i na bocznej uliczce Pasaż przechadzały się grupki przechodniów. W pewnym momencie jeden z rozmówców portjera w kinie zauważył jakiegoś osobnika „obdartusa“, jak się sam wyrażał), uciekającego pędem w kierunku ulicy Subocz, zaś na chwilę ulica została zaalarmowana jękiem ciężko ranionego człowieka, padającego na chodnik. Gdy przybieżono mu z pomocą, dawał już tylko słabe oznaki życia. Zawezwany przez przybyłego policjanta lekarz pogotowia, zastał już tylko zwłoki denata. Przygodni świadkowie powiadają, jakoby ś. p. Piotrowski zaczepiony został przez nieznane sobie indywiduum, wychodzące z „baru“, a odpowiedziawszy energicznie na zaczepkę, został ugodzony śmiertelnie nożem. Na miejsce zbrodni przybyli liczni przedstawiciele władz policyjnych, w oczekiwaniu przybycia sędziego śledczego.

ef.

Wyskoczyła z okna 2-go piętra

WILNO. Wczoraj w południe wyskoczyła z okna 2-go piętra 45-letnia Magdalena Kozakiewiczówna, zatrudniona u krawca Żmujdzina (Wielka 18).

Kozakiewiczówna cierpiała ostatnio na silny rozstrój nerwowy i targnęła się na życie w momencie zaniku poczytalności.

W czasie, gdy w domu siadano do obiadu desperatka dostała się na parapet okna kuchennego i rzuciła się w dół padając na wyasfaltowane podwórko.

Wskutek nadłamania czaszki śmierć nastąpiła momentalnie. Kozakiewiczówna służyła u Żmujdzinów od lat 10.

I Ogólnopolski Zjazd Futrzarzy i Kuśnierzy

Zakończenie obrad.

W dniu wczorajszym zakonczyły się obrady I Ogólnopolskiego Zjazdu Kupców i Przemysłowców branży futrzarskiej i kuśnierskiej, odbytego z okazji Targów Futrzarskich.

Zjazd uchwalił liczne rezolucje o charakterze organizacyjno - zawodowym i postanowił jednomyślnie powołać na stałe w Polsce instytucję Międzynarodowych Targów Futrzarskich. Za punkt wyjścia tej uchwały posłużyła celowość inicjatywy wileńskiej i dobre rezultaty I Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie.

W związku z tą uchwałą Zjazd wysłał depeszę do p. ministra Przemysłu i Handlu, komunikując mu o tej uchwale i prosząc o wzięcie w opiekę przyszłych Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Polsce. Równocześnie Zjazd wysłał depeszę do p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z powiadomieniem, że przyszła instytucja Targów Futrzarskich, jak również i branża futrzarska pragnie jaknajściślej współpracować z rolnictwem, jako dostawcą surowców.

Najbliższe Targi mają odbyć się w Wilnie w czerwcu 1935 r.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.
Dziś 3
Szymona
Jutro
Rozalji

Wschód słońca g. 4.46

Zachód słońca g. 6.27

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 2 września 1934 r.

Ciśnienie średnie: 759.
Temperatura średnia: + 16.
Temperatura najwyższa: + 18.
Opad: 25,7.
Temperatura najniższa: + 14.
Wiatr: o kierunkach zmiennych nie równomierny.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: Deszcz w nocy burza.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Chmurno z przejaśnieniami w północnych dzielnicach Polski, a z deszczami i skłonnością do burz w pozostałych. Naogół dość ciepło. Umiarkowane lub słabe wiatry z kierunków zmiennych. Rano gdzieniegdzie mglisto.

* * *

DYŻURY APTEK: Dziś dyżurują apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Jurkowskiego i Rowieckiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10). Sapożnikowa (Zawalna róg Stefańskiej) oraz wszystkie na przedmieściach.

* * *

URZĘDOWA

— **Za handel w niedzielę.** Wczoraj za handel w dniu świątecznym sporządzono w mieście 7 protokułów.

SZKOLNA

— **Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski** powrócił z wizytacji szkół i objął urzędowanie.

MIEJSKA

— **Dożywianie dzieci w szkołach.** W bież. roku szkolnym akcja dożywiania dzieci w szkołach będzie prowadzona w dalszym ciągu. Akcja ta będzie prowadzona przez magistrat w porozumieniu z inspektoratem szkół.

RÓŻNE

— **Fałszowany miód.** Ujęto dwóch osobników, którzy w zmowie z chłopami fałszowali miód, sprzedając go w mieście jako „lipcowy“.

Chłopi służyli jako wabik dla kupujących.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“ „ORŁOW“ po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś, o godz. 8.15 wiecz. ukaże się po raz 30-ty ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Granichstaettena „Orłow“ z Janiną Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Hr. Luksemburg“ w „Lutni“ Jutro grana będzie w dalszym ciągu wspaniale wystawiona czarująca pięknemi melodjami, operetka Lehara „Hr. Luksemburg, z Kulczycką na czele najwybitniejszych sił zespołu.

Zniżki biletowe do Teatru „Lutnia“ dla organizacji i stowarzyszeń — nabywać można w Administracji Teatru „Lutnia“.

— **Miejski Teatr Letni w Ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś w poniedziałek dnia 3 b. m. o godz. 8.30 wiecz. ukaże się po raz ostatni na scenie Teatru Letniego doskonała komedja wiedeńska w 3-ch aktach „Gotówka“, która przedstawia nam światek powojennych — wiedeńskich spekulantów, zwalczających dzisiejszy kryzys. Sztuka ta obfituje w szereg przezabawnych sytuacyj i dowcipów. W wykonaniu udział biorą: pp. E. Seiborowa, A. Łodziński, W. Neubelt, W. Seibor, M. Bielecki, J. Budzyński i K. Puchniewski. Ceny propagandowe.

Jutro we wtorek o godz. 8.30 w. „Dama w Bieli“.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Zdobywcy.
REWJA — Baby.
CASINO — Cesarzowa i ja.
ROXY — Szaleństwo amerykańskie.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **SPADŁ Z ROWERU. Do szpitala św. Jakóba dostarczono Hermana Bujniewicza (Karlsbadska 9). który spadł z roweru i doznał poważnych uszkodzeń całego ciała.**

— **ZŁODZIEJSKIM TROPEM.** W **ciągu ubiegłej doby zanotowano w mieście 7 kradzieży, popełnionych przez otwarte okna.**

— **ZASŁABNIĘCIE STUDENTA Z PRAGI. Na dworcu kolejowym zasłabł powracający z kongresu esperantystów w Sztokholmie student z Pragi, Timot Bobula. Ulokowano go w szpitalu św. Jakóba, bowiem zachodzi potrzeba operacji gardła.**

NAPAŚCI ULICZNE.

WILNO. Koło Góry Szyszkiniej został napadnięty i otrzymał 8 głębokich ran Jan Maksimowicz z gm. rzeszańskiej, w czasie gdy wracał do domu. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Również w Kominach został pobity i obrabowany Ludwik Żuromski (Zbożowa 8).

Sprawcy tych napaści są poszukiwani przez policję.

WYPADEK Z DZIECKIEM.

WILNO. Na ulicy Belwederskiej wpadła pod rower 7-letnia Halina Suchocka (Belwederska 18). Poszkodowaną przewieziono do szpitala św. Jakóba.

ZATRUCIE.

WILNO. Denaturatem zatruł się poważnie 38-letni Bronisław Stefanowicz (Nieświeska 3). Ulokowano go w szpitalu.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA“
Występy
Janiny Kulczyckiej
Dziś
po cenach propagandowych
po raz 30-ty
„ORŁOW“.

Z ZA KURTYNY

Dowiadujemy się, że chór Dana doszedł do porozumienia z utalentowanym wileńskim kompozytorem p. Stefanem Kognowickim i wzbogaca swój repertuar jego kompozycjami.

Kompozycje p. Stefana Kognowickiego: „Czarne tango“, Słow - Fox „Pozwól, że chcę“ i inne, cieszą się już wielkiem powodzeniem i grane już były na scenie Teatru „Lutnia“.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliższym numerze poczytnego pisma Pańskiego uzupełnienia do artykułu w Słowie z dnia 1-go września b. r. pod tytułem „Paryskie wspomnienia“ podpisanego inicjałami F. Del.

Przed trzema laty zjawił się u mnie w Paryżu pan Witold Hulewicz z listem p. Rektora Pigonia, w którym ten ostatni, powołując się na naszą rozmowę, prosił o spełnienie mojej obietnicy. Ofiarowałem wówczas pamiątkowe krzesło Dziada mojego Adama Mickiewicza z prośbą, by należycie tę cenną pamiątkę uszanowano. **Wyraźnie sobie** wówczas zastrzegłem, by na pamiątkowem krześle umieszczono odpowiedni napis, świadczący o pochodzeniu przedmiotu i imieniu ofiarodawcy.

Mniej więcej po upływie pół roku gdy wraz z panem profesorem Bałzukiewiczem zwiedziłem Celę Konrada, wspomniane krzesełko nie tylko nie miało odpowiedniego napisu, ale ledwo odszukane zostało gdzieś w kącie pomiędzy innemi meblami.

Oburzony do głębi zwróciłem się do wielu osób, przedstawiając całą tę przykrą sprawę. Z pośród tych osób wymienię panią Falewicz Niewodniczańską i pana Wojewodę Beczkowicza.

W rok później znów byłem w Wilnie i stwierdziłem, iż widocznie interwencja moja poskutkowała, gdyż krzesełko uzyskało odpowiednie miejsce i napis.

Było to już niestety po fakcie ofiarowania pamiątek po Dziadu moim do Muzeum Narodowego w Warszawie, miałem bowiem większą gwarancję, że przedmioty przezemnie złożone w darze, lepiej będą uszanowane.

Proszę Pana Redaktora przyjąć wyrazy mego szacunku i poważania

Dr. Ludwik Gorecki.

* * *

WYBORY DO IZBY P. - H.

WILNO. Ukazało się zarządzenie o nowych wyborach do Izby Przem. - Handlowej w Wilnie. W związku z tem w najbliższym czasie zbierze się plenum Izby w celu wyłonienia komisji wyborczej.

ZNIŻKA CEN CUKRU.

WILNO. Z dniem 1 września obowiązuje zniżka cen ckru, klg. którego kosztuje obecnie 1,30 gr.

SEZON BUDOWLANY.

WILNO. W ubiegłym sezonie letnim mimo dość ciężkich warunków kredytowych, wybudowano w mieście 56 domów drewnianych i 9 murowanych. W tym samym czasie dokonano remontu 324 mieszkań, z których część przerobiono na mniejsze.

KRONIKA PIŃSKA

OSOBISTE.

Pan prokurator Sądu Okręgowego Michałowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

GROBY POWSTAŃCÓW 1863 R. ODKRYTO W LASACH MAJĄTKU KRYNICA.

Jak nas informują, w lasach majątku Krynica, gm. Wielka Głusza, pow. Kamień - Koszyrski, natrafiono na grób powstańców 1863 r.

Wśród okolicznej ludności istniało podanie o pomordowanych przez Rosjan powstańcach i zakopanych w lesie. Tem podaniem zainteresował się właściciel majątku Krynica, hrabia Józef Krasicki, który kierując się wskazówkami ludności, grób powstańców odnalazł. Grób ten, przedstawiający sobą dość wysoki pagórek, okopany rowem i mający średnicy do 20 metrów, znajduje się na granicy lasu, należącego do majątku Krynica a lasów państwowych.

Jak podanie głosi, ma to być grób powstańców, ujętych przez Rosjan, następnie powieszonych, względnie rozstrzelanych i w tem miejscu pochowanych.

W tych okolicach krąży również podanie, że w niewielkim, ale głębokim jeziorku, znajdującem się na terenie majątku Jeziorko pod Kamieniem Koszyrskim, powstańcy mieli zatopić sporo broni, a nawet armaty, zdobyte na Rosjanach w jednej z walk, stoczonych w okolicy.

Za prawdziwością tych podań przemawia to, że te okolice brały czynny udział w powstaniu. Najbliższy krewny obecnego właściciela majątku Krynica, hrabia Zygmunt Krasicki, za udział w powstaniu został zesłany na Syberję, zaś jego dobra Kamień - Koszyrski uległy konfiskacie.

Zapewne odnośne władze zainteresują się bliżej grobami powstańców i je zbadają, oraz otoczą należytą opieką.

KARYGODNE NIEDBALSTWO NA KOLEJACH POLESKICH.

Przed paru dniami w Janowie k. Pińska zdarzył się wypadek najechania przez pociąg na bydło, przechodzące przez tor kolejowy, skutkiem czego 2 krowy zostały zabite. Wypadek miał miejsce na przejeździe przez tor.

Jest to już trzeci tego rodzaju wypadek na torach kolejowych w tej miejscowości.. Poprzednie wypadki miały miejsce z ludźmi i końmi przejeżdżającemi przez przejazd.

Przyczyna tych wypadków jest karygodne niedbalstwo Kolei Państwowych, które nie zatroszczyły się dotychczas o to, ażeby przejazdy przez tory kolejowe zaopatrzyć w szlabany.

To niedbalstwo notujemy prawie na całej trasie kolejowej Brześć — Mikaszewicze. Np. w samym Pińsku posiadamy parę przejazdów bardzo ruchliwych, zupełnie niezabezpieczonych w szlabany i z tego powodu często zdarzają się wypadki najechania na ludzi, furmanki lub bydło, przechodzące przez przejazdy.

Należy tutaj zauważyć, że zaborcy lepiej dbali o porządki na kolejach poleskich i życie mieszkańców, bowiem prawie wszystkie przejazdy posiadały szlabany, które dopiero uległy zniszczeniu podczas wojny.

Przeciętny obywatel komentując obecny stan kolejnictwa na Polesiu, zupełnie słusznie zadaje sobie pytanie: jakto, po piętnastu latach Niepodległości Polskie Koleje Państwowe jeszcze dotychczas nie zdobyły się na to, ażeby nawet takich elementarn. rzeczy, jak szlabany nie pobudować, skutkiem czego naraża się ludzi na niebezpieczeństwo.

Stosunki na kolejach poleskich wymagają specjalnego omówienia, bowiem nie można przejść do porządku dziennego nad tem, co się u nas dzieje. Z jakiego powodu Polesie ma być stale lekceważone, eksploatowane? Dlaczego dochody z Polesia mają pokrywać deficyty kolei na innych terenach, nic wzamian za to nie mając?

Jak dotychczas, mamy najgorsze rozkłady jazdy, zupełnie nie odpowiadające interesom gospodarczym województwa, mamy najgorszy tabor kolejowy, tak jakby Polesie było zatraconą dziurą syberyjską. Porządki na dworcach kolejowych są takie, że wzbudzają zdumienie, że można do tego stopnia nie liczyć się z publicznością.

Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może. Do spraw tych powrócimy niebawem, ujawniając szereg faktów, wskazujących na lekceważenie istotnych interesów województwa poleskiego i nie liczenie się z elementarnemi wygodami dla publiczności.

ŻMIJA W ROWIE KANALIZACYJNYM

Robotnicy zatrudnieni przy robotach kanalizacyjnych przy ul. Sienkiewicza róg Łuninieckiej, natknęli się na żmiję, która obrała sobie za locum studzienkę kanalizacyjną i stamtąd została wypłoszona. Zabita żmija o długości do 60 cm., koloru stalowego w białe centki, należy do rzadkich okazów, lecz spotykanych na Polesiu. Ukąszenie tej żmii jest dość niebezpieczne.

**DO POPULARNYCH HASEŁ
„RÓB COŚ — KUP COŚ“
DODAJ
„LEĆ GDZIEŚ“**

NAD WILJĄ I WILENKĄ

DOBRE ZACHOWANIE

Jakoś przyjemnie się zrobiło gdy dowiedziałem się, że nie jesteśmy ludźmi najnieuprzejmiejszymi na świecie. Mój znajomy dziennikarz powrócił z Ameryki. Był w Chicago w polskiem piśmie, ale bywał na przyjęciach w domach chicagowskich autochtonów. Zapraszano go na karty na bacaratta. Ubrał się w smoking, poszedł. Wieczorkiem siadają do kart. On naprzeciw pana domu. Karta mu idzie jak nigdy. Co pociągnie to wygrywa. Raz — nic... płacą... Drugi raz bije bank.. popatrzyli na siebie, ale dają zagarnąć. Trzeci raz ciągnie. Uśmiecha się zazdrośnie jak Kiepura do fotografa i powiada:

— Mam dziewiątkę.

A gospodarz co siedział naprzeciwko niego mówi:

— A ja mam rewolwer!!

No i przegrał mój znajomek oczywiście. Przegrał nie przegrał, ale uprzejmem to nie było ze strony tego gospodarza.

Z uprzejmością to jeszcze jako tako u nas idzie. Najgorzej to to, że czasami bez złej woli wyrwiemy się z czemś takiem, że głupio się zrobi i nie wiadomo co potem z sobą robić.

Przyjechał wuj Paweł do Wilna. No ślicznie i pięknie. Pokazuję mu miasto a potem idziemy do teatru. Grają „Wiele hałasu o nic“. Strasznie się to podobało staruszkowi, po zakończeniu każdego aktu bisował jak dziki aż wreszcie doczekałem się końca sztuki w czasie którego zachwyt doszedł do zenitu.

Nie wytrzymał!! Staje w krzesłach i woła na cały głos.

— Autor-!! Autor!!

— Na Boga co wuj robi... to napisał Molier.

— No więc co z tego!

— No Molier przecież.

— Ktoś zagraniczny?

— Gorzej bo umarł!

— O... jaka szkoda ,taki zdolny facet.

Wszyscy na nas patrzyli jak na rarogów i wściekły byłem na krewniaka. Zbytni entuzjazm do dobrego wychowania nie należy.

Tak jak i zbytnie skąpstwo.

Ciotka Agrypina była tak skąpa, że umierając nawet nie chciała wydać ostatniego oddechu... ale dopomogli jej lekarze, których opłacałem ja.

I to nie było w porządku, bo gdy się ma zamiar umrzeć należy rachunki za lekarzy płacić by po nas nie zostało niemiłe wspomnienie.

M. Junosza

W terenie i na torach

DRUGI LIST Z POKŁADU „TEMIDY“

(Od własnego korespondenta)

I

Znów jestem z moimi miłymi czytelnikami na pokładzie Temidy. Wyjazd został o jeden dzień opóźniony, ale z chwilą rzucenia ostatniej cumy wszelkie obawy dalszego zatrzymania pierzchają. Jest g. 2 pp. czwartek dn. 23 bm. grupka znajomych i przedstawicieli Harcerstwa z Kierownikiem Harcerskiej Drużyny Żaglowej W. Bublewskim na czele życzą nam, zwyczajem żeglarskim „pomyślnego wiatru“ i żegnają nas jako pierwszą harcerską wyprawę jadącą do Stockholmu z oficjalną wizytą do skautów szwedzkich. Ostatnie chwile zajmuje uzupełnienie ładunków, napełnienie zbiorników słodką wodą i benzyną. Marynarka Wojenna dostarcza nam ubrań sztormowych i drelichów. Nasze grono żeglarskie zostaje uzupełnione przez 2 harcerki żeglarki i liczy obecnie 21 osób. Rodzina jest liczna, ale dobrana, wszyscy znają morskie kaprysy. Temida gotowa do drogi. Generał Zaruski wchodzi na pokład, załoga zajmuje swe stanowiska, i Temida na motorze wychodzi pod banderą handlową z portu.

„I znów odbywa się czyszczenie jachtu“.

Zaledwie zostawiamy za sobą kesony (łamacze fal) znów pada kolejno komenda: „grot, sztaksel, fok, kliwer, a wreszcie i stensztaksel staw“. Pod pełnemi żaglami płyniemy w kierunku Helu, mając bejdewind (wiatr od dziobu). W zatoce salutujemy, ubrany we wszystkie żagle „Dar Pomorza“, majestatycznie krążący przed swą podróżą dookoła świata. Salutując życzymy im pomyślnego wiatru. Załoga nasza podzielona jest na trzy wachty (zmiany), lecz teraz choć pierwsza, moja wachta, ma służbę wszyscy są na pokładzie, gdyż wszyscy chcą żegnać polskie wybrzeże.

Szybko mijamy Jastarnię a o g. 19 i Hel i od pełnego morza okrążamy z drugiej strony półwysep. Znów przesuwają się też same miejscowości: Hel Jastarnia z widocznym zdaleka kościołem. O godz. 21 zostawiamy za sobą najsilniejszą na Bałtyku latarnię Rozewia. Następuje jeszcze jedna zmiana halsu (t. j. położenia statku w stosunku do wiatru) i generał podaje sternikowi kierunek 347 stopni (N. N. W. pół W.) czyli prosto na zachod nie wybrzeże Gotlandu. Mamy wiatr pomyślny z SO. Szybko jedziemy baksztakiem (wiatr ztyłu pod kątem 45 stopni). Log (przyrząd do mierzenia szybkości) wskazuje stale rosnącą szybkość 2, 3, 4, i 5 węzłów (węzeł miara szybkości określająca ilość mil na godzinę; mila równa 1853 m.) Tym czasem na pokładzie wszystko wraca Generał jeszcze tylko daje ostatnie instrukcje jak należy zachować się na wypadek alarmu wodnego i ogniowego. Następuje podział funkcji Mnie dostaje się wiadro i płótno do zatykania dna, inni otrzymują mokre koce, pompy i gaśnice. Wieczorem stawia się natomiast na kole ratunkowy aparat samozapalny, na wypadek wypadnięcia człowieka za burtę do morza.

Wszyscy z powagą zapoznają się z powierzoną im rolą, gdyż morze nie pozwala siebie nigdy lekceważyć. Instrukcje skończone, lecz znów nowa robota, gospodarz wzywa wszystkich na pokład do obierania ziemniaków. Niebawem zbiera się cała gromada uzbrojona w noże, w środku obok harcerek usadawiają się czarni, z temperamentem, nasi mili skauci węgierscy. Obierają ziemniaki i uczą się po polsku, a jako rezultat nauki płynie pierwszy komplement do panny Barbary: „pani ma piękne policzki“. Wszyscy się śmieją, Węgier też się śmieje. Od razu powstaje atmosfera przyjaźni, nasi skauci węgierscy czują się w naszem żeglarskiem gronie jak w rodzinie. Wreszcie i objad gotowy, apetyty wyśmienite; gospodarz przerażony spogląda jak znikają zapasy konserw, jabłek i kompotu, ale doświadczony kucharz - marynarz zapewnia że za kilka dni, jak tylko przyjdzie duża fala będą oszczędności. Reszta dnia upływa spokojnie, jednakże noc przynosi sztormik. Wiatr zmienia kierunek z bejdewindu na baksztorg aby znów przejść na bejdewind, a każdej takiej zmianie towarzyszy komenda oficera i bieganie wachty z jednej strony pokładu statku na drugą, aby wykonać manewry żaglowe. Udaje się nam utrzymać jednak swój kurs 347 stopni. Siła wiatru wzrasta jednakże ponad 6; rozpędzona z N. W. fala zmywa co chwila pokład, załoga nakłada sztormowe ubrania, mające tę zaletę że nie przepuszczają wiatru, a czasem i wody, lecz zostawiają po sobie na ciele i ubraniu czarne, smołowe, trudnozmywalne ślady. Po kilku godzinach wszyscy są napiętnowani smołą. Lecz każdy to woli aniżeli nadprogramowe kąpiele. Nad ranem jacht zaczyna wyprawiać prawdziwe harce. Pokład to usuwa się z pod nóg, to nagle idzie do góry, a przytem co chwila spieniona fala zmywa pokład. Podczas śniadania za pasy mniej szybko znikają — przepowiednia kucharza zaczyna się sprawdzać. Parę osób jest bladych, kilka niespokojnych. Jedynie generał, kucharz, zawodowy bosman, paru harcerzy i węgier Gal Imre czują się wyśmienicie. Ten ostatni nawet ma humor. Znając trochę język serbski, nie źle juz rozumie po polsku, ale na zaproszenie do obierania ziemniaków odpowiada uporczywie „nie rozumiem“ (z „m“). Wasz korespondent miał akurat nieszczęście być dzisiaj dziennym t. z. musi podawać jedzenie, myć stołki, palić lampy, i to w niesamowitych warunkach. Niech czytelnicy wyobrażą sobie małą kuchenkę na huśtawce i na niej sprobują zagotować obiad. Każdy przechył, a tych przechyłów na minutę kilkanaście powoduje wylanie się wody z kotła, wrzątek oblewa ręce. Kucharz dolewa do kotła, ale w tym momencie przechył i kocioł ucieka na podłogę. Naczynia wyprawiają istne harce, do tego dochodzi gorąco z pieca, ale nasz dzielny kucharz - marynarz z uśmiechem męsza kaszę, spokojnie dolewa wody jakby nic przykrego nie zachodziło. Lecz naprożna praca. Już nawet najlepsze konserwy nikomu nie służą. Większość na jedzenie nie może nawet spoglądać, jest coraz bladsza, chodzi niespokojnie po pokładzie.

K. Cynkutis.

(Drugą część listu naszego korespondenta zamieścimy jutro).

Pływanie jest w Japonji obowiązkowe

Ćwiczenie japońskiej szkoły powszech.

Warszawa prowadzi w meczu z Poznaniem 46,5 : 35,5 pkt

Wczoraj w sobotę na stadjonie AZS w parku im. Paderewskiego rozpczął się dwudniowy mecz lekko - atletyczny Warszawa — Poznań.

Po pierwszym dniu prowadzi Warszawa 46,5 : 35,5 pkt.

Obie drużyny startowały w zapowiadanym składzie. Jedynie Kusociński nie startował na 1.500 mtr., zastąpił go Jurkowski.

Wyniki wczorajszych konkurencyj:

110 m. płotki: 1) Twardowski (W) 16,8 s., 2) Garncarz (P) 16,9 s., 3) Jezierski (P), 4) Pajsker.

Tyczka: 1) Kluk 370 cmt., 2) i 3) miejsca podzielili — Pławczyk i Klemczak (P), skacząc po 350 cm., 4) Bańkowiak 320 cm.

100 mtr: 1) Biniakowski (P) 10,8 r., 2) Trojanowski II 10,8 s., 3) Szymański (P), 4) Koźlicki.

Skok wdal: 1) Hoffmann (P) 692 cm., 2) i 3) miejsca podzielili: Sikorski i Twardowski — po 672 cm., 4) Jasiewicz 632 cm., Sikorski po 2 skokach wycofał się z powodu nadwyrężenia ścięgna. Twardowski przekroczył 3 skoki.

400 mtr.: 1) Biniakowski 50,8 s., 2) Kozlicki 51,3 sek., 3) Lesicki (P), 4) Hancke.

1.500 m.: 1) Jurkowski 4:12,8 s., 2) Janowski (P) 4:13 s., 3) Sidorowicz, 4) Noji (P). Niespodzianką jest porażka Sidorowicza, który znacznie lepszy czas miał przed paroma tygodniami. Poza konkursem biegł w tej konkurencji Solda z obozu treningowego w CIWF. Uzyskał on czas 4:05,8 sek.

Rzut oszczepem: 1) Łokajski 58,37 mtr., 2) Pławczyk 54,38 mtr., 3) Świetlik 53,04 mtr., 4) Hofman (P) 45,10 mtr.

sztafeta olimpijska: 800 — 400 — 200 — 100 mtr. Zwyciężył ze pół stolicy w składzie: Kusociński — Koźlicki, Trojanowski. Twardowski w czasie 3:26,6 sek, 2) Poznań — 3:27,8 sek.

O zwycięstwie warszawskiej sztafety zadecydował Kusociński, który pobiegł bardzo ładnie i wyrobił na Lesickim ponad 30 mtr. Zapas ten wystarczył na zwycięstwo Warszawy, aczkolwiek na mecie różnica dystansu pomiędzy konkurującemi sztafetami znacznie się zmniejszyła.

Regaty wioślarskie w Wilnie

Wcoraj odbyły się w Wilnie na rzece Wilji międzyklubowe regaty wioślarskie, w których poza klubami wileńskimi wziął udział Wojskowy Klub Wioślarski z Grodna. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął WKS — Grodno uzyskując 61,5 pkt., trzecie, AZS Wilno, Publiczność nie dopisała ze względu na złą pogodę.

„Wpław przez miasto“

Wczoraj 2. 9. odbyły się międzyklubowe zawody pływackie p. t. „Wpław przez miasto“ na trasie: most strategiczny — most Zielony (3.200 m.). Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (ulewny deszcz przez cały czas zawodów), na starcie zgromadziło się 23 najlepszych pływaków Wilna. Wśród nich jednak zabrakło Subotowicza, Pimpickiego i Wirbilisa. Zawody rozpoczęły się o g 10,45. Od startu do więzienia o prowadzenie walczą W. Stankiewicz (Ognisko) i AZS-iacy (M. Martynenko i J. Naborowski). Za więzieniem jednak W Stankiewicz wysuwa się nieco naprzód, prowadzi i wpada na metę jako pierwszy w czasie 29,38 sek. Jako 2, 3 i 4 przypłynęli AZS-iacy: Naborowski 30,10, Martynenko 30,13, Piotrowicz 30,37; na dalszych miejscach uplasowali się Maszelnik, Kutko, Komorowski, Jagiełłowicz, Inczyk, Galpern, Jackiewicz, Legunek, Betko, Paszkiewicz, Bogdanowicz, Lewin, Misiewicz, Kunicki, Gotlib, Ambrożewicz, Wrześniowski.

Zaznaczyc należy, że p. Wrześniowski (K. P. W. „Ognisko“) był najstarszym zawodnikiem (lat 35) i jednak ukończył bieg. Organizacja w rękach Wil. O. P. Z. P. bez zarzutu. Pomimo ulewnego deszczu na mecie zgromadziło się kilkaset osob, które entuzjastycznie oklaskiwały przybywających zawodników.

Należy przypuszczać, że gdyby aura nieco sprzyjała, zawody powyższe miałyby ogromne znaczenie propagandowe, gdyż sama trasa zmusza przechodniów do zainteresowania się pływającymi. Zwycięzcom zostaną rozdane żetony i dyplomy.

W.K.S. „Śmigły“ - WKS. Grodno 12:0 (5:0)

Wczorajsze spotkanie o wejście do Ligi zakończyło się wysokocyfrowem zwycięstwem W. K. S. „Śmigły“, w stosunku 12:0.

WIELKI SPŁYW KAJAKOWY
na trasie Wilno—Legaciszki

Dnia 9 września rb. staraniem Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. przy współudziale Akademickiego Klubu Włóczęgów zostanie zorganizowany I-szy wielki spływ kajaków z Wilna (Przystań A. Z. S.) do malowniczych Legaciszek Kolonji Wypoczynkowej Bratniej Pomocy. Wielu zamiłowanych kajakowców wileńskich zna już tę jedyną dłuższą piękną trasę (35 km.) w dół Wilji, której zakończeniem są Legaciszki gwarantujące pełny wypoczynek w otoczeniu europejskiego komfortu i ślicznych górzystych lasów. Administracja Legaciszek na dzień spływu organizuje specjalną obsługę, która pozbawi uczestników wszelkich trosk o stronę techniczną zakwaterowania i powrotu. Wygodne połączenie kolejowe z Wilnem (dojazd z Legaciszek tegoż dnia o godz. 20 m15 i następnego g. 6 m. 6 rano). gwarantuje szybki powrót uczestników na czas do zajęć biurowych i innych. Kajaki, które spłyną do Legaciszek będą w ciągu następnych dni odesłane do miejsca zamieszkania za opłatą 2 zł. 50 gr. Spływ bieżący jest zapoczątkowaniem imprezy, która odbywać się będzie corocznie i nosić będzie charakter turystyczno - sportowy. Bratnia Pomoc dla uczestników spływu wyznacza nagrody: przechodnią jednorazową, klubową i indywidualne o czem szczegółowo podamy w komunikacie następnym.

Nadmieniamy, że posiłki legaciszkowskie sławne już ze swej obfitości i jakości będą po cenach bardzo przystępnych. Dla chętnych wypoczynku wygodne pokoje w oddzielnym pawilonie, dla chętnych zaś tańca po rozdaniu nagród — dancing.

Zgłoszenia do spływu przyjmuje codziennie od dn. 3 bm. A. Z. S. (przystań) i Bratnia Pomoc (ul. Wielka 24) tel. 7-70 od godz. 13 — 15 i od 19 — 20, gdzie również udzielane będą wszelkie informacje. Nieposiadający kajaków mogą za cenę 1 zł. dziennie wynająć w przystani A. Z. S.

Na boiskach piłkarskich

WARSZAWA. W niedzielę na boisku Polonji Legja warszawska pokonała Polonję w stosunku 1 : 0 (1 : 0). Jedyną bramkę strzelił Drabiński w 9 minucie. Gra stała na dobrym poziomie chwilami była ostra. Lepsza technicznie była Legja, która miała do przerwy przewagę. Po przerwie gra była wyrównana. Mimo deszcz było 3.000 widzów.

* * *

ŁÓDŹ. W meczu ligowym ŁKS pokonał Warszawiankę 3 : 0 (1 : 0).

* * *

POZNAŃ. W meczu ligowym pokonała tu Warta Garbarnię 2 : 0.

* * *

KRAKÓW. W Krakowie w ligowym meczu Podgórze niespodziewanie pokonało lwowską Pogoń 2 : 0 (1 : 0). Grano przy nieustannym deszczu, a poziom zawodów był niski. Bramki zdobyli Przyborowski i Guzda.

W drugim meczu ligowym niespodziewanie Wisła pokonała Ruch 2 : 1 (1 : 0). W pierwszej połowie gra była równa i na wysokim poziomie, po przerwie przeważała Wisła. Bramki zdobyli Szumilas i Artur, a dla Ruchu Paterek. Widzów 4.000.

STANISŁAWÓW. W meczu o wejście do ligi Policyjny Klub Sportowy z Łucka zremisował ze stanisławowską Reverą 2 : 2.

PRZED MECZEM „POLSKA — NIEMCY“

Program pobytu piłkarzy niemieckich, którzy w dniu 9 bm. rozegrają w Warszawie mecz z Polską, jest już ustalony. Niemcy zwiedzą Stare Miasto, Zamek Królewski, Wilanów i CIWF.

Drużyna polska wystąpi na meczu w zmienionych koszulkach, gdyż Niemcy również mają białe koszulki. Drużyna polska mieć będzie czerwone koszulki i białe spodenki.

Sędzja zawodów Szwed Olsson, należy do najwybitniejszych sędziów świata. Jako sędziowie linjowi wystąpią ze strony polskiej p. Rutkowski, ze strony niemieckiej — p. Birlem.

Stadjon Wojska Polskiego został rozbudowany w ten sposób. że na torze betonowym od strony trybun zostały ustawione krzesła w liczbie 2000 sztuk. Ponadto dodatkowo wybudowane zostały miejsca stojące za bramką na 8000 widzów, oraz przed znajdującym się obecnie wałem dla miejsc stojących na torze betonowym — 20.000

Zwycięstwo polskiego doubla

Pozawczoraj w 2 dniu meczu tenisowego Polska — Grecja o puhar Davisa, rozegrana została gra podwójna, w której polska para Bratek — Tarłowski pokonała Greków Staljos — Zachos w 3 setach, 7:5, 6:1, 6:1.

Po dwuch dniach walki Polacy prowadzą 3:0 i wobec tego — mecz został już przez nas wygrany. Wczorajsze (niedziela) dwie gry pojedyńcze panów będą już tylko formalnością.

Double polski w walce wczorajszej stanął całkowicie na wysokości zadania. Tarłowski — Bratek byli parą zgraną, rozumiejącą się, bardzo ambitną i zaciętą. Wygrali walkę w ładnym stylu, przez cały czas całkowicie panując nad sytuacją.

Tarłowski pokazał ładną grę z głębi kortu, Bratek ze szczęściem stosował grę przy siatce.

Obaj Grecy byli przeciwnikami znacznie słabszymi. Z obu greków lepszym był Staljos jednak mała regularność obu Greków, a szczególnie Zachosa, zdecydowała o porażce.

Bijemy Grecję 5:0

WARSZAWA. W niedzielę zakończono tu mecz tenisowy Polska — Grecja, rozgrywany o 1/8 finału o puhar Davisa na 35 r. W obu spotkaniach zwyciężyli Polacy, wobec czego Polska wygrała mecz 5 : 0.

W pierwszem spotkaniu dzisiejszem Tarłowski łatwo zwyciężył Zachosa 6 : 2, 6 : 2, 6 : 3. W drugiem spotkaniu Tłoczyński pokonał Staljosa 6 : 0, 6 : 2, 6 : 2. Tłoczyński grał bardzo dobrze, a najlepszy tenisista grecki, jakim jest Staljos, niewiele miał do powiedzenia w tem spotkaniu, w którem Polak przez cały czas gry nie wypuszczał inicjatywy ze swych rąk.

OLIMPJADA 1936

Plan berlińskiego stadjonu olimpijskiego na igrzyska 1936 r.

U nas i gdzieindziej

Od szeregu dni występują w San Paulo w walkach „catch as catch can" Polacy — Władysław i Stanisław Cyganiewicze oraz Karol Nowina - Szczerbiński.

Ten ostatni swoją techniką walki zdobył sobie ogólną sympatję publiczności.

* * *

Mecz bokserski Czechosłowacja — Niemcy w cyklu rozgrywek o puhar Europy środkowej odbędzie się w dniu 20 b. m.

Czesi wystąpią w składzie który ustalony zostanie po specjalnych walkach eliminacyjnych.

* * *

Najlepszy tenisista czeski, Roderich Menzel, który brał udział w niedawnych mistrzostwach Stanów Zjednoczonych, upadł w czasie gry na korcie i doznał powikłanego uszkodzenia kolana.

W wyniku — przez szereg miesięcy Menzel nie będzie mógł startować w zawodach.

* * *

W New Yorku odbył się mecz zawodowych tenisistów Francja — Stany Zjednoczone. Wygrali Amerykanie 3:2. Poszczególne wyniki:

Tilden pokonał Cocheta 6:4, 6:4. Ramilton pokonał Gledhilla 7:5, 4:6, 6:3. W grze podwójnej Francuzi Cochet — Ramillon pokonali parę Tilden — Gledhill 6:1, 6:3.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

ZA KULISAMI EKRANU

Międzynarodowa wystawa kinematograficzna w Wenecji jest w pełnym toku. Co wieczór wyświetla się po dwa filmy. Z licznych próbek wytwórczości europejskiej i pozaeuropejskiej wysunęła się na czoło „Ekstaza" Machatego (prod. czeska). Znaczny sukces odniosły też filmy sowieckie. Amerykańskie, mimo wysokiej wartości technicznej i aktorskiej (Claudette Colbert, Clark Gable, Fryderyk March) raziły nadmierną ilością djalogów. Powszechne zaciekawienie obudziły doskonałe „Studja" abstrakcyjne i muzyczne Oskara Fischingera. Pokazy trwają w dalszym ciągu, więc ostateczna rozgrywka o pierwszeństwo nie została jeszcze dokonana.

* * *

Zainaugurowana w Ameryce walka z niemoralnością w filmie przybiera coraz ostrzejszy charakter. Akcja oparła się o Stolicę Apostolską. Ojciec św. poparł te poczynania. Sprawie tej poświęcimy niebawem więcej miejsca.

* * *

Pośród zapowiedzi na nadchodzący sezon z amerykańskiej produkcji wyróżnić należy nowy film Liljany Harvey „Wesoła Zuzanna". (Ciekawe, czy i tym razem nie umiano wyzyskać talentu Liljany), pierwszy po dwuletniej przerwie film Harolda Lloyda „Koci pazur" i odnowiony duet Janet Gaynor i Charlesa Farrela w filmie „Zamiana serc".

* * *

Na polskim horyzoncie filmowym, prócz dotychczas rozpoczętych lub już ukończonych filmów, zjawiły się jeszcze dwie nowe pozycje, ciekawe przez swą odrębność. Mowa o filmach kolorowych według wynalazku braci Szczepaników (temat: morze, Gdynia) i krótkometrażówce p. t. „Za kulisami ekranu", gdzie zilustrowana jest praca przy realizacji filmu. Widzieliśmy już bardzo dobre obrazy zagraniczne na ten temat, będziemy więc mogli porównać.

Tad. C.

VIVAT PIERWSZY

Niestety tak się złożyło, że miasto nasze żyje tylko dwadzieścia cztery godziny po każdym pierwszym. Bogate kiedyś miasto ziemian, przerodziło się w miasto biedne jeszcze biedniejszych urzędników. Na pierwszego urzędnik płaci gospodarzowi, ten płaci rzemieślnikom, rzemieślnicy regulują swoje rachunki u współrzemieślników, a tamci w lokalikach gastronomicznych regulują dawne, a otwierają nowe rachunki.

Na pierwszego urzędnicza rodzina pozwala sobie pójść do kina, lub pojechać na spacer dorożką, ruch w autobusach, teatrach, na karuzeli i w pogotowiu wzrasta — miasto żyje, ba! nawet w dniu wczorajszym zanotowano w kasach Targów Futrzarskich obrót wspaniały.

Sprzedano tam dwa bilety normalne i siedem wycieczkowych.

Proszę, proszę — jak się bawić, to się bawić — na całego.

W dniu też wczorajszym mimo niesprzyjającej pogody, niesprzyjającej zazwyczaj wyczynom sportowym, zanotowano aż dwanaście dwubojów nożowniczych, jedno rozbicie butelki od piwa (Szopen... tylko regjonalny Szopen!) na głowie bliźniego, oraz kunsztowne wyłupanie oka szpicem od parasolki. Ta „lekkoatletyka" z ciężkiemi poranieniami, prócz tego ukoronowaną została popisami hippicznemi.

Wielki amator szybkiej jazdy, właściciel dorożki Nr. 215, chciał pokazać światu, że motoryzacja to pies i pojechał „pełnym gazem" ulicą Antokolską. Zgromadzeni przechodnie, widząc galopadę pana Nr. 215, z niecierpliwością oczekiwali chwili, kiedy młodzian ten spadnie z kozła i głowę sobie na dwoje rozłupi o kocie łby. A szkoda, że tak się nie stało — byłoby to karą Bożą za nieludzkie bicie konia.

Dobry Pan Bóg darował mu tym razem... No Stwórcy wyrozumiałym być można, ale pan starosta grodzki powinien tego jegomościa surowo ukarać. Nie wolno po pijanemu znęcać się nad zwierzętami.

q flix.

CZASOPISMA

Tygodnik Ilustrowany — Nr. 35. „Wiry dokoła Polski", na którą obecnie zwrócone są oczy całego świata, bada St. Szczutowski. O życiu kolonji polskiej w Moskwie w okresie wojny światowej wiele cennych i ciekawych wiadomości podaje T. Sas - Jaworski. Z wędrówek po Indjach dwaj lekarze J. Wielawski i W. Winiarz zasyłają swe uwagi, obficie ilustrowane fotografjami. W. Fiszer pisze o Tołstoju i jego rodzinie.

ŚWIAT — Nr. 35. — Pierwsza szkolna fanfara otwiera numer. Dalej idzie challenge, wystawa „Polska i Polacy w świecie", Mussolini, sport, kronika teatralna i t. d.

NAOKOŁO ŚWIATA — wrzesień Najnowszy zeszyt znanego „magazynu" już się ukazał.

Programy radjowe

WILNO.

Poniedziałek, dnia 3 września rb.

6,45 Pieśń, muzyka, gimnastyka muzyka, dziennik poranny ,muzyka chwilka pań domu. 7,40 apowiedź programu 7,50 — 8,00 Koncert 11,57 Czas 12,03 Wiad. met. 12,05 Program dz. 12,10 Muzyka 13,00 Dziennik połud. 13,05—13,30 Tańce symfoniczne 15,30 Wiad. o eksp. pols. 15,35 Codz. odc. pow. 15,45 Muzyka lekka 16,45 Lekcja niemieckiego 17,00 Recital fortepjanowy 17,25 Skrzynka pocztowa 17,35 Koncert 17,50 Pogad. przyrodnicza 18,00 Koncert 18,05 Z litewskich spraw aktualnych 18,15 Reportaż 1845 Zagadki muzyczne 19,00 Audycja żołnierska 19,25 Aktualja 19,30 feljeton 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiad sport. 19,56 Wil. wiad. sport. 20,00 Muzyka lekka 20,45 Dzien. wieczorny 20,55 Jak pracujemy w Polsce 21,00 Koncert popularny 21,45 Odczyt 22,00 Przed nowym sezonem teatru śpiewnego w Wilnie. 22,15 Recital śpiewaczy 23,00 Kom. met. 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA

Wtorek, dnia 4 września 1934 roku

6,45 Pieśń 6,58 Gimnastyka 7 15 Dziennik poran. 6,50 7,08 7,25 Muzyka por. 7,35 Chwilka pań domu 7,50 — 800 Koncert 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 12,03 Wiad. met. 12,10 13,05 Koncert 12,45 Listy do dzieci 15,30 16,45 Muzyka 16,45 Skrzynka P. K. O. 17,00 Koncert 17,25 Skrzynka językowa 17,35 Pieśni 17,50 Skrzynka poczt. tech. 18,00 Wiad. rol. 18,15 Recital z Poznania 18,45 Audycja żałobna 19,05 Koncert 19,20 Pogadanka aktualna 19,30 D. c. konc. 19,45 Prog. na dz. nast. 19,50 Wiad. met. 20,00 Prelekcja 21,25 Dziennik wiecz. 21,40 Akt 3 i 4 op. Gioconda 23,00 Wiad. met, 23,05 Koncert 23,20 Odczyt.

POMÓŻCIE GŁODUJĄCEJ DZIATWIE WSI WILEŃSKIEJ!

OSTATNIE DNI!

„CASINO" D z i ś największy przebój nowego sezonu! Film, który przepychem wystawy i czarem Offenbachowskiej MUZYKI przewyższa niezapomniany „Kongres Tańczy" p. t.

CESARZOWA I JA

W rol. gł. niezrównana **LILJANA HARVEY.** Paryż—miasto wykwintnych zabaw, pikantnych intryg i szaleńczego kankana jest tłem tego wielkiego filmu muzycznego reżyserji słynnego ERYKA POMMERA. Ceny miejsc nie podwyższone od 25 gr. na wszystkie seanse. Nadprogram: Z Państwa Zielonego Smoka.

TEATR-KINO REWJA Ceny od 25 gr. Pikanterja, erotyka, humor! Najweselszy sukces komedji francuskiej! **Irena de Zilahy Rene Lefebvre** w rolach głównych. Najweselszy splot zabawnych zdarzeń **„PAPRYKA".** Nie bacząc na olbrzymie koszta sprowadzenia filmu ceny nie podwyższone. Na scenie: **Stara Szkocja** (Anglja)—wodewil w 1 odsłonie. Tekst pióra Edwarda D. Merlisa. Trio Grey i Orsz. Bojarski. **„Na majówce"**—obrazek rodzajowy w wyk. I. Grzybowskiej i St. Janowskiego. **Adam Daal** kino i życie. **Sońka Złota Rączka**—komedja detektywistyczna. **Szpital warjatów** operetka w 1 akcie Scribo. Eng. i Augustin Muz. A. Wrońskiego Dr. Jancyn—Br. Borski. Córka Z. Tokarska. Edward, rotmistrz Adam Daal, Jakób, służący—L. Łukaszewicz Hydrogen, fizyk pozbawiony zmysłów—Z. Winter. Reż. Br. Borski. Zespół muz. J. Borkum.

„HELIOS" Premjera! Rewelacyjny film prod. „Metro"

POSAŻNA JEDYNACZKA

z najrozkoszniejszą gwiazdą MARION DAVIES. Cudne piosenki. Oszałamiające sceny—urok krajobrazu.

Wkrótce: Najw. i najnow. przebój SOWKINO **„B U R Z A"** („Groza") Ostrowskiego w wyk. Artystów Moskiew. Teatru Artyst.

Do Słowa i do wszystkich gazet ogłoszenia i różne reklamy po cenach bardzo tanich i na warunkach najbardziej dogodnych przyjmuje

BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO
W WILNIE
Garbarska 1, tel. 82.

Najdelikatniej goli
GROM
WYRÓB POLSKI
Z PODŁUŻNYM WYKROJEM

Lekarze

Dr. Med. M. BURAK
Choroby wewnętrzne.
Spec. serce. Przemiana materji.
Powrócił. Przyjm. 8 - 9 rano. 4—6 popoł.
Zawalna 16. Tel. 5-64.

Doktór BLUMOWICZ
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—7. Niedziela 9—1.

Doktór GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3, Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Lekarz-Dentysta
M. GOLDBARG
powrócił
WIELKA 26.

Kupno i Sprzedaż

DZIAŁKI NA ANTOKOLU ślicznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gotówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

LOKOMOBILĘ kupię, 40 - 45 K. P. nowszy system w zupełnie dobrym stanie. Oferty pod „Cena umiarkowana".

Lokale

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na 1 piętrze z balkonami—ciepłe i słoneczne, ulica Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska.

POKOJU za lekcje poszukuje uczeń VIII kl. Łaskawe oferty pod „Rutynowany korepetytor".

Pokój dla jednej osoby przy solidnej rodzinie z utrzymaniem lub tylko z obiadami. Ul. Lubelska 6 m. 2.

POKÓJ dla solidnego lokatora z niekrępującem wejściem może być z całodziennem utrzymaniem, Sierakowskiego 25—6.

Stancje

DWIE PANIENKI uczenice przyjmę do osobnego pokoju z całodziennem utrzymaniem i dobrą opieką. Najchętniej z młodszych klas Plac Metropolitalny 3, m. 8.

PRZYJMĘ dzieci kilkoro do kompletu prywatnego NA ANTOKOLU. Kurs III oddziału szkoły Powszechnej. Proszę o zgłaszanie się: Antokolska 50, m. 2, od 4—6, tel. 7-94.

Uczniów lub uczenice przyjmę na stancję. Opieka solidna. Pianino. Mała Pohulanka 10—1.

UCZNI(CE) PRZYJMĘ na stancję z utrzymaniem lub bez, Bonifraterska 14, m. 10.

Nauka

KOMPLET DOMOWY chciałabym zorganizować w zakresie dawnej pierwszej gimnazjalnej dla dziewczynki w wieku lat 10-ciu. Proszę o porozumienie listowne do 1 września maj. Ulasowszczyzna Różana Grodzieńska, od 1 września Zygmuntowska 6, tel. 10-87 Mackiewiczowa.

„PROMIEŃ" Pryw. Koed. Szk. Powsz. Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu Witoldowa 35-a — przyjmuje zapisy do kl. 1 — 6 i Przedszkola. Dogodne warunki, zniżki, stypendja.

MATURZYSTKA udziela lekcyj ze wszystkich przedmiotów. Dowiedzieć się: ul. Orzeszkowej 3. m. 11.

KOREPETYCYJ udziela student 3-go roku prawa. Piwna 10—2.

Poszukują pracy

PANI z Kresów poszukuje posady, zarządu domem, pensjonatem, nauczycielki francuskiego. Poważne referencje. Skromne wymagania. Berezowina. Hrubieszów, skrzynka 43.

Praca zaofiarow.

SŁUŻĄCA z dobrem gotowaniem, także do dzieci potrzebna. Oferty z powołaniem się na świadectwa składać pod „Służąca".

Różne

SPÓLNIKA do prowadzenia piwiarni w pobliżu dworca poszukuje z małym kapitałem. Oferty pod „Rozszerzenie".

TAPCZANY-ŁÓŻKA, fotele, meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie, najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała, Niemiecka 2.

Zguby

KOT szary duży zginął. Zwrot za wynagrodzeniem. Bonifraterska 8—11.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

44)

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

CZĘŚĆ DRUGA

— Cicho! Cicho! Krysiu! Tu wołać nie wolno — przestraszyła się Adela. Lecz Krysia nie dbała o takie rzeczy.

— Danusiu — mówiła, znów płacząc, weź to! Ja mu to zrobiłam z ciocią. Kochałam go... Włóż mu to na nóżki. Niech sobie zabiera!

Dziewczynka podała biednej matce błękitne buciczki - maleńkie cacka, z włóczki i jedwabiu. Młoda kobieta wzięła je z dziwnym wyrazem twarzy i powiedziała urywanym głosem:

— Nie... włoże... ich Dzidziusiowi. Oddaj... mnie je.. Na.. pamiątkę.—Poruszyła jeszcze bezgłośnie ustami, a mąż, widząc, że się chwieje na nogach, porwał ją na ręce i wyniósł bezsilną z pokoju, gdzie przy trumnie pełgały złote płomyki i smużył się nad kwiatami błękitny dym

ROZDZIAŁ XXI.

Mira *) jest śliczna. Niezaprzeczenie. Może trochę zanadto utyła. Ale nie dba o to,. Zenon chwali sobie okrągłe kształty żony, więc Mira, która przynajmy szczerze, jest dość łakoma, zasłania się jego autorytetem. Chodzi w tej chwili po zalanych rannem słońcem pokojach wschodniej strony obszernego dworu i rzuca okiem na baby, zajęte odklejaniem okien i czyszczeniem szyb. Pachnie wiosną, pachnie Wielkanocą. Pachnie obszernem podwórzem, wolnem już dawno od śniegu hen za płotami, błyszczy jaskrawa tafla jeziora. Słychać jak śpiewa powietrze pod skrzydłami wiatru, a daleki szelestny kokorytarz przezroczystej alei topolowej woła w zmartwychwstający świat. Po całem ciele młodej kobiety przebiegała słonecznemi iskierkami radość. Wyszła na ganek i zatrzepotała jędrnemi ramionami, wystawiając naprzód piersi i odrzucając wtył głowę pod pieszczotę wilgotnego powietrza. Chciało jej się krzyknąć z całych sił, ale się powstrzymała Nie wypada. W pobliżu przeszedł parobek, wlokąc jakieś gospodarskie narzędzia, przebiegła podkasana Mańka jeszczeby posłyszeli. Więc zawróciła do domu. Miała tam dość roboty przed świętami... A dzieci Już dwoje ,chwała Bogu. Córeczka przybyła wcześniej,, niż to sobie Mira planowała. Już ma dwa miesiące. Zdrowa jak rydzyk. To po Zenonie. On nie przypomina sobie, żeby kiedy był chory. Nie, zacny z niego mąż! Śmieje się od rana do nocy (a i w nocy). Zawsze jest dobrej myśli, choć to czasy dla rolników okropne. On ma „nos" do interesów, we wszystkiem daje sobie radę. Umie dostać pożyczkę i poradzić z Izbą Skarbową. W razie czego wzywa pomocy żony. Wobec niej sam prezes mięknie jak wosk. A jaki polityk. Jest bardziej prorządowy,, niż sam pułkownik Sławek, choćaż dawniej nie miał określonych przekonań. Mira, widząc obrotność męża, zdecydowała, że powodzenie życiowe zależne jest ściśle od przedsiębiorczości ludzkiej, to też sąsiadów, którym się gorzej powodziło, określała jako niedołęgów. Rozwinął się w niej błogi egoizm, zadowolony optymizm, który jej pozwalał tak zwany „kryzys" uważać za stan przejściowy, dla niej niezrozumiały, a dla ludzi pełnych energji nie stanowiący istotnej przeszkody. Dowodem jej mąż. Owszem, brała udział w robocie społecznej i gdy Zw. Pr. Ob. Kobiet ruszyła po powiecie kurendę na poratowanie jakiejś Stacji czy Przedszkola w miasteczku, posyłała szynki groch mąkę, — bo serce miała czułe na niedolę dzieci. Ale trzymała się zasady „oczy nie widzą, serce nie boli"... I wolała nie widzić. Proszę bardzo! Ona też spełnia swoje obowiązki. Czy to się szasta to w mieście po restauracjach, balach i dancingach? Czy nie rodzi dzieci! Czy nie dba o gospodarstwo? Każdy niech siebie pilnuje, to będzie mógł nawet pomóc drugiemu. Świat jest dla ludzi zaradnych. To też walka. Muszą wyginąć niedołęgi. Gdy do dworu zachodził czasem jakiś zlepek łachmanów na świadectwo odległej cuchnącej nędzy wsi czy miasta — młoda dziedziczka czuła niesmak wewnętrzny na widok tego brudnego dowodu niedołęstwa. Wspierała skomlącego łzawo, ale wiedziała, że dla takiego nie powinno być miejsca na świecie. Napewno złodziej czy pijak, bo inaczej zawsze by sobie poradził. Teorja o „niedołęstwie" dawała Mirze mocną podstawę wobec życia. Nabrała rezonu jeszcze większego. Mawiała: „Moim zdaniem", „ja tak myślę", „uważam że należałoby" z takiem przekonaniem, iż zamykała usta oponentom. pozatem starała się dopomóc państwu w walce z kryzysem. Kupowała wyroby krajowe, (a jakże!) brała udział w politycznych posunięciach męża na terenie powiatu, częstowała starostów i komendantów, dała zasiłek na kupienie pomocy naukowych szkole wiejskiej i ofiarowała ubranie dla nej biedniejszych dzieci szkolnych. No proszę? Kto jej może mieć co do zarzucenia? Sumienie spokojne, wiosna pachnie, Wielkanoc się zbliża, gości będzie huk — A wszystko to otoczy śliczną gospodynię hałaśliwem uwielbiem. Czy nie jest przyjemnie żyć? Ach, jak przyjemnie . Tu Mira w przystępie wezbranych uczuć dała szczutka w nos podręcznej dziewczynie, która niosła miednicę z gorącą wodą do okien. Ta przyjęła oryginalną pieszczotę rozdziawionym uśmiechem i siąknęła wilgotnym nosem, zarumieniona od słońca i hałasu w domu też radosna.

Gospodarskie sumienie Miry kazało jej wsunąć głowę do kuchni i krzyknąć ostrzegawczo:

— Wikcia! mąkę wygrzać —przesiać— wsypać na dużą miskę i wtedy rozczyniać drożdżami. Nie zapomnieć dodać do drożdży araku...

Pełna majestatu udała się do obszernego dziecinnego pokoju i tam zaraz napełniła się zgorszeniem. Niańka zadrzemała sobie z łokciem opartym na łóżeczku niemowlęcia, a dwuletni Bibi zajadał kawałki gazety ze zdumiewającym apetytem. Energiczna mamusia trzepnęła pierworodnego po tłustych łapkach i zahałasowała na przestraszoną niańkę. Bibi nic sobie nie robił z klapsa i teraz usiłował odebrać matce gazetę.

— Co to jest, Bibi! To nie do jedzenia! To niezdrowo! Wstydź się!

Bibi śmiał się. Czego miał się wstydzić? On ma doskonały apetyt i do wszelkiego jedzenia zapraszać go nie trzeba. Już mając pół roku zjadł kawałek gazety. Tatuś mu ją dał lekkomyślnie do zabawy. Jego mamie włosy stanęły na głowie z przerażenia. W podręcznikach o wychowaniu dzieci nie znalazła nic o antidotum na połkniętą gazetę. Ale zuchowi zadrukowany papier nie zaszkodził. Nie zachorował. (Moje dziecko! puszył się Zenon). Zachował tylko osobliwy gust do zjadania papieru. Pozatem niewiele można mu zarzucić, w nocy śpi, jak Bóg przykazał, nie budzi się zbyt wcześnie, z nocniczkiem jest w zupełnej zgodzie, kąpać się lubi i nigdy nie choruje. Przytem jest grzeczny, karny i nic nie rusza bez pozwolenia na etażerkach i stolikach. Babcia Lisiewiczowa adoruje go od stóp do głowy ale wymagająca Mira nie jest zadowolona.

— Phy! On nie jest do mnie podobny — decyduje się raz na zarozumiałe oświadczenie. . Klockowaty! Istny niedźwiadek. Inne dzieci są takie ładne. To już twoja wina, Noneczku!

Pan Zenon poczuł się dotknięty.

— On brzydki? Boga nie masz w sercu! Chłopiec jak na wystawę.

Matka wzruszyła ramionami, przyglądając się dziecku.

— Na wystawę? Cóż znowu? Co za zaślepienie ojcowskie. Głowa duża prawie łysa, a lekki puszek, niestety, rudawy, brzuszek wypięty, buzia cucułowata, czerwona, większy od innych dzieci w jego wieku, grubaśny i niezdarny. Co jakiś czas... pęc... i leży.

Ale Mira stosuje amerykański system wychowawczy.

Nikt dzieciaka nie podnosi (Help self), więc Bibi stęknie tylko, wstaje sam i rusza dalej, póki znów nie upadnie.

— On nie ma wdzięku — ubolewa Mira.—Taki... Mocno sklecony i nieoszlifowany. Jak ty (przytyka mężowi). Niema co mówić. Nie ładny mój synek i już.

— Bibi ładni!—sprzecza się malec, który jest niezmiernie uważny.

— A co? a co? triumfuje małżonek. Mój Bibi malutki! jesteś ładny! Jesteś cukiereczek! Hop! Hop!

No i Bibi, śmiejąc się rozkosznie, jedzie na głowie tatusia. Mały właściwie nazywa się Zbigniew. Niewiadomo skąd przylepiło się do niego to „Bibi". I tak już zostało. Głupia niańka woła na niego: Biba! Biba! I nic na to nie można poradzić

* * *

Mira zabrała Bibi z dziecinnego pokoju. Właściwie on poszedł za nią, tupiąc grubemi nóżkami. Lubi tak chodzić za mamą, chodź jest popędliwa i można od niej oberwać. Właśnie zatrzymała się w pokoju, zastawionym pułkami, workami różnym ciekawym dla Bibi sprzętem i powiada:

— No , Bibi, zmykaj do jadalnego pokoju. Będę na ciebie patrzała przez drzwi. Ja tu muszę robić masło kawowe do tortu. Rozumiesz?

Malec kiwnął głową ale sprzeciwił się słowami.

— Ja cem tyż masło!

— Nie można! Tu zimno. Marsz! Baw się sam.

Bibi jest posłusznym chłopczykiem. Odchodzi. Mama stawia między kolanami miskę i zaczyna w niej rozcierać smakowitą masę. Bibi wraca, opiera główkę o matczyne kolano i oznajmia posłusznie:

— Będem bawić w kłowę!

— Baw się w krowę — zgadza się łatwo matka.

Dzieciak znowu depcze do przyległego pokoju i zajęta matka słyszy jego ustawiczne tupanie oraz głośne— Muu — muuu — muuu!

Deptanie ustało na chwilę.

— Mamusiu, co kłowa je?—słychać niski głosik.

— Trawę!

— No to psynieś tławy!

— Nie mam! Jedz trawę na niby.

— Dobrze. Jem. Bibi jest prawdziwa kłowa. Muuu... Muuu.

Ten Bibi to jednak rozsądny dzieciak. Łatwo się bawi .

— Mój system—chwalił się w duchu zadowolona Mira... Drzwi kuchni się otwierają. Wpada Zenon. Wyćwiczony przez żonę woli chodzić tędy, żeby nie zabłocić wyfroterowanych pokoi od ganku.

(D. C. N.)

---

*) Utopiona Lalka.

Wydawca Stanisław Mackiewicz
Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2
Redaktor w/z Tadeusz Pasikowski